

KS. STANISŁAW LONGOSZ

ANTYKONCEPCJA I ABORCJA W OCENIE ŚW. JANA CHRYZOSTOMA

Jan z Antiochii (397-407) był nie tylko wybitnym mówcą, któremu potomość nadała przydomek „Chryzostoma” (Złotoustego), ale również najwybitniejszym duszpasterzem Kościoła Wschodniego¹. Wśród wielu dziedzin duszpasterstwa, za które czuł się odpowiedzialny, były również małżeństwo i rodzina², którą po raz pierwszy nazwał „kościołem domowym”³, a także

Ks. prof. dr hab. STANISŁAW LONGOSZ – kierownik Katedry Historii Rodziny Chrześcijańskiej w Instytucie Nauk o Rodzinie KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

¹ Por. P. R e n t i n c k, *La cura pastorale in Antiochia nel IV secolo*, Roma 1970; D. P a s q u a t o, *Pastorale familiare: testimonianza di Giovanni Crisostomo*, „Salesianum”, 51(1989), s. 3-46; A. M. R i t t e r, *Johannes Chrysostomus als Seelsorger*, [w:] *Geschichte der Seelsorge in Einzelporträt*, I, hrsg. Ch. Möller, Göttingen–Zürich 1994, s. 153-170; T. K o ł o s o w s k i, *Święty Jan Chryzostom – portret duszpasterza*, „Seminare”, 19(2003), s. 397-409.

² Por. jego pisma o małżeństwie i rodzinie: Św. J a n C h r y z o s t o m, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, red. J. Naumowicz, J. Krykowski, BOK 19, Kraków 2002 (m.in. *Homilia 20 do Listu do Efezjan, O wychowaniu dzieci, O łagodności, Porównanie króla z mnichem*); ponadto przetłumaczone już i przygotowywane do druku: *Do młodej wdowy, O niezawieraniu ponownego małżeństwa, Jak kobiety należy brać za żony, Ze względu na niebezpieczeństwo rozpusty każdy winien mieć żonę, O liście rozwodowym, Jak wybierać wdowę, O dziewictwie, Przeciw duchownym mieszkającym wspólnie z dziewczętami, Bogu poświęcone kobiety nie powinny mieszkać z mężczyznami*.

³ Por. J. H ö f f n e r, „*Euer Haus sei eine Kirche*”. *Der Hl. Chrysostomus über das Apostolat der Eltern*, „Die Kinderseelsorge”, 5(1938), s. 40-49; E. L o d i, *Famiglia – chiesa domestica nella tradizione patristica*, „Rivista di pastorale liturgica”, 18(1980), nr 5, s. 25-30; R e n t i n c k, dz. cyt., s. 277-280 (*Famiglia – la chiesa domestica*); A. B o b e r, *Rodzina kościołem domowym według św. Jana Chryzostoma*, *VoxP* 5(1985), z. 8-9, s. 193-200; H. W ó j t o w i c z, *Zadania rodziny chrześcijańskiej w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, tamże, s. 211-214 (*Rodzina kościołem domowym*); S. L o n g o s z, *Rodzina wczesnochrześci-*

rodzinne wychowanie małych dzieci, czemu poświęcił jedyny zachowany w literaturze wczesnochrześcijańskiej traktat *O próżności i wychowaniu dzieci*⁴. Obok tych ogólnych problemów duszpasterskich zajął się również obroną życia poczętego, występując przeciw powszechnie wówczas rozpowszechnionej, zwłaszcza w środowiskach arystokratycznych, antykoncepcji i aborcji⁵. Na ten zaś temat wypowiadał się zwłaszcza w swoich komentarzach biblijnych napisanych w latach 388-391, a więc w okresie, gdy był jeszcze kapłanem i kaznodzieją w Antiochii. Zasadniczą podstawą wszelkich poglądów etycznych i dogmatycznych dla wszystkich autorów wczesnochrześ-

jańska kościołem domowym, RT 51(2004), z. 10, s. 27-56, zwłaszcza s. 36-50 (św. Jan Chryzostom).

⁴ Por. *De inani gloria et liberis educandis*, ed. A. M. Malingrey, SCh 188, Paris 1972, tłum. W. Kania, PSP 13, s. 157-185 lub w: św. J a n C h r y z o s t o m, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, BOK 19, Kraków 2002, s. 73-105.

⁵ O antykoncepcji i aborcji w starożytności por.: S o r a n o s, *Gynaeciorum* I 20, 60-65, ed. P. Burguière, D. Gourevitch, Paris: Les Belles Lettres, 1988, s. 59-65, tłum. J. Lachs: *Ginekologia Soranosa z Efezu*, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, 28(1902), z. 1, s. 63-65 (Czy i jak należy używać środków poronnych i zapobiegających zapłodnieniu); E. N a r d i, *Procurato aborto nel mondo greco-romano*, Milano 1971, zwłaszcza s. 72-77; S. L o n g o s z, *Ojcowie Kościoła a przerywanie ciąży. Okres przedchrześcijański*, VoxP 5(1985), z. 8-9, s. 231-272; t e n ż e, *Aborcja i porzucanie dzieci w starożytności pogańskiej i chrześcijańskiej. Materiały bibliograficzne*, RT 51(2004), z. 10, s. 279-291; M. T. F o n t a n i l l e, *Avortement et contraception dans la médecine gréco-romaine*, Paris 1977; J. M. R i d d l e, *Contraception and Abortion from the Ancient World to the Renaissance*, Cambridge, Mass 1992; K. K a p p a r i s, *Abortion in the Ancient World*, London 2002; G. D e v e r e u x, *A Study of Abortion in Primitive Societies*, New York 1976; A. K e l l e r, *Die Abortiva in der römischen Kaiserzeit*, Stuttgart 1988; E. E y b e n, *Family Planning in Greco-Roman Antiquity*, „Ancient Society”, 11-12(1980-1981), s. 5-81; N. E. H i m e s, *Medical History of Contraception*, New York 1963, zwłaszcza s. 79-101; K. H o p k i n s, *Contraception in the Roman Empire*, „Comparatives Studies in Society and History”, 8(1965-1966), s. 124-151; D. G o u r e v i t c h, *Le mal d'être femme. La femme et la médecine dans la Rome antique*, Paris 1984, s. 195-216 (Contraception et avortement); B. W. F r i e r, *Natural Fertility and Family Limitation in Roman Marriage*, „Classical Philology”, 89(1994), s. 318-333; W. S u d e r, *Laktacja i antykoncepcja w Imperium Rzymskim*, „Eos”, 79(1991), s. 85-89; t e n ż e, *Census populi. Bibliographie de la démographie de l'antiquité romaine*, Bonn 1988 (hasło: „régulation des naissances”); t e n ż e, *Allaitement et la contraception dans les textes médicaux latins et grecs antiques*, „Sabbah”, 1991, s. 135-141; M. J. R i d d l e, *Oral contraceptives and Early-Term Abortifaciens during Classical Antiquity and Middle Ages*, „Past and Present”, 132(1991), s. 3-22; W. A. K r e n k e l, *Familienplanung und Familienpolitik in der Antike*, „Würzburger Jahrbücher für die Altertumswissenschaft”, 4(1978), s. 197-205; J. T. N o n a n, *Contraception. A History of Its Treatment by the Catholic Theologians and Canonists*, Cambridge 1966, s. 1-139; A. J. K a t o l o, *Kontrola urodzin w starożytności*, [w:] *Bezdroża antykoncepcji*, red. A. J. Katolo, Lublin 2001, s. 86-95.

cijańskich było Pismo Święte: to w nim szukali oni uzasadnienia dla wszelkich swoich wypowiedzi na te tematy, w tym również na temat antykoncepcji⁶ i aborcji.

1. Antykoncepcja i aborcja w Biblii. Jeśli chodzi o antykoncepcję w Biblii, to jako jej najsłynniejszy przykład przytacza się przeważnie opisaną w Księdze Rodzaju historię Onana (Rdz 38, 6-10):

Juda wziął dla swego pierwородnego syna, Era, żonę imieniem Tamar. Ponieważ Er, pierwородny syn Judy, był w oczach Pana zły, Pan zesłał na niego śmierć. Wtedy Juda rzekł do Onana: „Idź do żony twego brata i dopełnij z nią obowiązku szwagra, a tak sprawisz, że twój brat będzie miał potomstwo”. Onan wiedząc, że potomstwo nie będzie jego, zbliżał się do żony swego brata i unikał zapłodnienia (dosłownie hebr.: marnował [nasienie wylewając] na ziemię), aby nie dać potomstwa swemu bratu. Złe było w oczach Pana to, co on czynił, i dlatego także zesłał na niego śmierć.

Chodzi tu niewątpliwie o tzw. stosunek przerywany (*coitus interruptus*), który miał uniemożliwić zajście w ciążę bratowej, do wzbudzenia zaś potomstwa bratu, jeśli ten umarł bezpotomnie, zobowiązywało żydów stare prawo lewiratu (Pwt 25, 5-10). Tego rodzaju postępowanie Onana, zdaniem autora biblijnego, „złe było w oczach Pana”, czyli dużym przestępstwem (grzechem ciężkim), skoro Bóg ukarał go śmiercią⁷. Formuła: „złe było w oczach Pana”, spotykana w innych miejscach Biblii, odnoszona była bowiem do ciężkich przestępstw (np. 2Sm 11, 27: cudzołóstwo Dawida; 1Krn 21, 7: policzenie synów Izraela; Iz 59, 15: brak sprawiedliwości; Prz 24, 18: radość z upadku wroga). Toczy się do dziś nierozstrzygnięta wśród egzegetów dyskusja, czy tym ciężkim przestępstwem był przerywany stosunek, bezproduktywne wylewanie na zewnątrz i marnowanie nasienia, czy też niewzbudzenie bratu potomstwa i niewypełnienie prawa lewiratu, czy wreszcie złamanie świętego prawa rodzinnego i braku miłości braterskiej. Stary Testament zobowiązywał do rodzenia dzieci (Rdz 1, 27-28; 2, 18. 22-24), ich brak i bezpłodność uważana była za wstyd i karę Bożą, dlatego też nie spotykamy w nim żadnych innych otwartych działań przeciw poczęciu i rodzeniu dzieci.

⁶ Por. A. M. D u b a r l e, *La Bible et les Pères ont-ils parlé de la contraception?*, „Vie Spirituelle. Supplement”, 15(1962), s. 573-610.

⁷ Por. J. B. S c h a u m b e r g e r, *Propter quale peccatum morte punitus sit Onan*, „Biblica”, 8(1927), s. 209-212; C. F. De V i n e, *The Sin of Onan. Gen 38, 8-10*, „Catholic Biblical Quarterly”, 4(1942), s. 323-340; D u b a r l e, art. cyt., s. 574-579.

Również Pismo Święte Nowego Testamentu nie dostarcza nam żadnych bezpośrednich danych na temat antykoncepcji ani jej oceny. Warto tu jednak przytoczyć zachętę św. Pawła do posiadania męża lub żony oraz współżycia w celu uśmierzenia ich wzajemnej pożądliwości i uniknięcia rozpusty:

Ze względu na niebezpieczeństwo rozpusty niech każdy ma swoją żonę, a każda swojego męża. Mąż niech oddaje powinność żonie, podobnie też żona mężowi. Ona nie rozporządza własnym ciałem, lecz jej mąż; podobnie też i mąż nie rozporządza własnym ciałem, ale żona. Nie unikajcie jedno drugiego, chyba że na pewien czas, za obopólną zgodą, by oddać się modlitwie; potem znów wróćcie do siebie, aby – wskutek niewstrzemięźliwości waszej – nie kusił was szatan (1Kor 7, 2-5).

Nie ma tu mowy o współżyciu małżeńskim jedynie w celach prokreacyjnych, ale tylko dla uniknięcia rozpusty. Owszem, to współżycie małżeńskie ma być wzajemną powinnością – obowiązkiem; św. Paweł używa tu terminu ὀφειλή (obowiązek, dług), a św. Hieronim w Wulgacie nazwał to *debitum* – powinność. Jest tu również zaznaczona równość mężczyzny i kobiety w prawach do siebie. Współżycie to, które ma gasić pożądliwość i chronić przed rozpustą, winno być, jak zaznacza w innych miejscach, zgodne z naturą, a nie pożądliwe nawet w myślach (Mt 5, 27-28), ani też nie wbrew naturze, przez co niewątpliwie rozumiał akty homoseksualne i ze zwierzętami. Apostoł Narodów, zalecając małżonkom współżycie w celu uśmierzenia pożądliwości i uniknięcia niebezpieczeństwa rozpusty, a nie tylko dla prokreacji, sprzeciwiał się rozpowszechnionym wówczas poglądom stoików, według których zarówno zawieranie małżeństwa, jak i współżycie seksualne winny mieć zawsze cel prokreacyjny, bo inaczej będzie rozpustą⁸. Nasuwa się tu jednak pewna wątpliwość: jeśli w zaleceniach św. Pawła nie każde współżycie małżeńskie ma prowadzić do prokreacji, ale tylko do uśmierzenia pożądliwości, to czy nie dopuszczał on również jakiejś antykoncepcji? Owszem, wśród grzechów cielesnych, obok nierządu, nieczystości i wyuzdania, które są przeszkodą w osiągnięciu królestwa Bożego, św. Paweł wymienia również φαρμακεία (Ga 5, 20), które Biblia Tysiąclecia tłumaczy w tym przypadku, podobnie jak i w Apokalipsie św. Jana (9, 21; 21, 8; 22, 15), jako „czary”, podczas gdy w literaturze klasycznej termin ten często oznaczał środki antykoncepcyjne lub nawet aborcyjne.

⁸ Por. M u s o n i u s R u f u s, *Reliquiae*, frag. XII-XIII 13, ed. O. Hense, Leipzig 1905, cytaty w: S t o b e a u s, *Florilegium* 75, 15; ich przekład zob. A. J a g u, *Musonius Rufus. Entretiens et fragments. Introduction, traduction et commentaire*, Hildesheim–New York 1979, s. 62-66.

Jeśli zaś chodzi o aborcję, to Pismo Święte – zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu – całkowicie o niej milczy⁹. Życie poczęte było dla Izraelitów darem Bożym (Rdz 3, 20; Wj 23, 26; Ps 139, 13-16; 2Mch 7, 22-23; Łk 1, 15 i 44) i rzeczą świętą, i nikt nie odważał się go świadomie i dobrowolnie przed urodzeniem niszczyć. Problemu więc aborcji, wywołanej dobrowolnie przez samą matkę, nie było. Mamy jednak w Starym Testamencie wzmiankę o spowodowaniu niezawinionego poronienia u drugiej kobiety i wynikających z tego powodu konsekwencjach, co rzuca nam światło na ówczesny stosunek do życia poczętego:

Gdyby mężczyźni, bijąc się, uderzyli kobietę brzemienną, powodując poronienie, ale bez jakiegokolwiek szkody [dla niej], to [winny] zostanie ukarany grzywną, jaką [na nich] nałoży mąż tej kobiety, wypłaci ją za pośrednictwem sędziów polubownych. Jeżeli zaś [ona] poniesie jakąś szkodę, wówczas odda życie za życie, oko za oko, ząb za ząb (Wj 21, 22-23).

W brzmieniu tego tekstu łatwo zauważyć wpływ prawodawstwa wschodniego, zwłaszcza Kodeksu Hammurabiego, którego powyższe zdania są tylko małą parafrazą¹⁰. W jednym i drugim wypadku na pierwszym miejscu stawiane jest zdrowie i życie matki brzemiennej, a dopiero później życie nienarodzonego dziecka, które uważane jest za rzecz i własność męża tej kobiety, a którego zniszczenie można wyrównać materialnie według stawek ustalonych przez męża lub sędziów. Nie ma tu mowy o jakimkolwiek zabójstwie, ale tylko o wyrządzeniu krzywdy mężowi, który sam ustala wysokość wynagrodzenia za poniesioną szkodę. Dopiero gdy brzemienna kobieta poniesie osobistą szkodę lub nawet straci życie, winowajca odpowiada własnym zdrowiem lub życiem.

Gdy jednak potem, w poł. III wieku przed Chrystusem, przełożono w Aleksandrii na język grecki Stary Testament (Septuaginta), miejsce to przetłumaczono nieco inaczej pod wpływem ówczesnych poglądów na życie embrionalne człowieka, zwłaszcza Hipokratesa i Arystotelesa: rozróżniono

⁹ Por. J. Ł a c h, *Milczenie Biblii wokół problemu usuwania płodu z łona matki*, CTh 52(1982), z. 3, s. 57-65; S. D. R i c k s, *Abortion in Antiquity*, [w:] *Anchor Bible Dictionary*, Ed. D. N. Freedman, Doubleday 1992, s. 31-35; B. S. J a c k s o n, *The Problem of Exod. 21, 22-23*, VT 27(1977), s. 352-360.

¹⁰ Por. *Kodeks Hammurabiego 209-214*, tłum. M. Stępień, Warszawa 1996, s. 124: „Jeśli obywatel córkę obywatela uderzył i sprawił, że płód swój poroniła, 10 shekli srebra za płód jej zapłaci; jeśli zaś kobieta ta zmarła, córkę jego zabiją”.

poronienie płodu już rozwiniętego i ukształtowanego od płodu nieuksztaltowanego, które ściągały różne konsekwencje:

Jeśliby się biło dwóch mężczyzn i uderzyliby kobietę brzemienną i wypłynęłoby z niej dziecko nieuformowane [καὶ ἐξέλθῃ τὸ παιδίον αὐτῆς ἐξεικονισμένον], to trzeba zapłacić karę, jaką według swego uznania wyznaczy mąż tej kobiety. Jeżeli zaś było już ono uformowane [ἐὼν ἐξεικονισμένον ἦν], odda duszę za duszę, oko za oko, ząb za ząb¹¹.

Widać z powyższego, że płód uformowany to byt ludzki ożywiony (ζῶον), uważany za człowieka, a jego zniszczenie, jak wynika z płynących z tego konsekwencji („duszę za duszę”), jest zabójstwem. Zniszczenie natomiast płodu nieuformowanego jest jedynie krzywdą wyrządzoną mężowi kobiety, który wyznacza wysokość kary za jego unicestwienie. W zdaniach tych przejawia się nie tylko ówczesna wiedza o embrionalnym rozwoju człowieka, ale również ocena nienarodzonego dziecka dostosowana do stadiów jego rozwoju. Widać tu także sprzeciw wobec żywych w tym czasie w Aleksandrii założeń stoickich, zgodnie z którymi płód jest częścią wnętrza matki, a zarazem nawiązanie do nauki Hipokratesa i Arystotelesa, którzy rozróżniali pewne etapy w embrionalnym rozwoju człowieka¹². Jest to również pierwszy tekst prawny potępiający poronienie jako zabójstwo (*homicidium*), jaki pojawił się w hellenistycznym aleksandryjskim środowisku żydowskim. W tym samym duchu przełożył go na język łaciński w II w. po Chrystusie anonimowy tłumacz i twórca *Vetus Latina*¹³.

Znaczenie przekładu Septuaginty jest w naszych rozważaniach tym większe, że przez kilka następnych wieków był on oficjalnym komentowanym tekstem nie tylko dla Żydów, ale i dla Ojców Kościoła aż do czasów powstania Wulgaty (384-389), choć i później często się nią posługiowano. To właśnie tłumaczenie formowało stosunek starożytnych chrześcijan do problemu przerywania ciąży. I oni w większości rozróżniali płód nieuformowany

¹¹ *Septuaginta. Exodus* 21, 22-23, ed. A. Rahlfs, Stuttgart 1971, s. 122.

¹² Por. H i p p o c r a t e s, *De generatione, De natura infantis, De semine, De septimestri et octimestri partu*, [w:] Hippocrate, *Oeuvres*, ed. R. Joly, t. XI, Paris: Les Belles Lettres 1970; A r i s t o t e l e s, *Historia animalium* VII 3, 583b, tłum. B. Siwek: A r y s t o t e l e s, *Zoologia*, Warszawa 1982, s. 288.

¹³ Por. A u g u s t i n u s, *Quaestiones in Heptateuchum. Quaestiones Exodi* 80, CCL 33, s. 110-111: „Si autem litigabunt duo viri et percusserit mulierem in utero habentem, et exierit infans eius nondum formatus: detrimentum patietur quantum indixerit vir mulieris et dabit cum postulatione. Si autem formatum fuerit, dabit animam pro anima”.

i uformowany, i tylko zniszczenie płodu uformowanego uważali za zabójstwo. Tak go również rozumieli najwybitniejsi przedstawiciele patrystyki wschodniej i zachodniej, jak np.: Tertulian, Orygenes, Rufin, Lucyfer z Cagliari, Efrem Syryjczyk, *Konstytucje Apostolskie*, Hieronim, Augustyn, Cyryl Aleksandryjski, Teodoret, Maksym Wyznawca i inni.

2. Antykoncepcja w ocenie Jana Chryzostoma. Zanim jednak przejdziemy do problemu samej antykoncepcji w pismach Jana Chryzostoma, przypomnimy krótko jego poglądy o celowości małżeństwa i współżycia małżeńskiego, które w starożytności, nawet wśród chrześcijan, nie zawsze były łączone. Jan bowiem, jak żaden z Ojców Kościoła, bardzo mocno podkreślał znaczenie miłości w małżeństwie: że mężowie, zgodnie z nauką św. Pawła, winni kochać swoje żony, jak Chrystus Kościół, nawet do oddania swego życia za nie¹⁴. Małżeństwo, w którym mąż kocha swoją żonę, jest małżeństwem według Chrystusa. To miłość sprawia, że stają się oni jednym ciałem:

Miłość ta jest mocniejsza od każdej władzy. Inne uczucia są bowiem gwałtowne, to zaś jest nie tylko gwałtowne, ale i nieugasalne. Tkwi bowiem w naturze jakaś ukryta siła i w tajemniczy sposób skłania ku sobie nasze ciała [...]. Nic bowiem nie kształtuje tak naszego życia, jak miłość męża i żony. Z powodu tej miłości wielu chwyciło za broń, wielu za nią życie oddaje [...]. Towarzyszkę życia, matkę dzieci, źródło wszelkiej radości, nie strachem i pogroźkami należy przywiązywać, ale miłością i życzliwością [...]. Mężowie zgodnie z nauką św. Pawła powinni kochać swoje żony. Tak, powinni. Mężowie powinni to czynić, gdyż nie jest to sprawa dowolności, ale obowiązku [...] i tak ciałem jest ojciec, matka i dziecko, zrodzone ze współżycia obojga. Gdy bowiem mieszają się nasiona, rodzi się dziecko [ἐκ τῆς ἐκατέρου συνουσίας] i tak troje są jednym ciałem [μὴ ἑνὸν τῶν σπερμάτων]¹⁵.

Jan Chryzostom idzie tu wyrażnie za św. Pawłem (Ef 5, 25-33). Ze wszystkich tekstów Nowego Testamentu o małżeństwie powyższa wypowiedź św. Pawła najpełniej oddaje znaczenie przykazania miłości, w szczególnym przypadku męża i żony. Nie tylko małżeństwo jest tu ukazane jako dobro, ale i sam stosunek małżeński przedstawiony jest jako święty: jest to cielesna jedność małżonków, symbol relacji Chrystusa i Kościoła. Świętość małżeńskiego współżycia przeciwstawiona jest przez św. Pawła grzeszności współ-

¹⁴ Jan Chryzostom wiele pisze o tym w swojej 20 *Homilii na List św. Pawła do Efezjan*, PG 62, 135-150, tłum. M. Jurek, [w:] Św. J a n C h r y z o s t o m, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, BOK 19, Kraków 2002, s. 47-69.

¹⁵ *In Epistolam ad Ephesios hom.* 20, 1-4, PG 62, 135-140, BOK 19, 48-55; zob. N o o n a n, *Contraception*, dz. cyt., s. 73-74.

życia pozamałżeńskiego: kto współżyje z nierządnicą, czyni członki Chrystusa członkami nierządnicy (1Kor 6, 16).

Druga uwaga dotyczy innej postawy Jana Chryzostoma, który wbrew pogładowi stoików, a nawet autorów wczesnochrześcijańskich¹⁶, głoszących, że pierwszorzędnym celem każdego małżeństwa i współżycia małżeńskiego jest prokreacja, uczył za św. Pawłem, a później podobnie na Zachodzie za Laktancjuszem¹⁷, że małżeństwo i współżycie małżeńskie jest lekarstwem na zachowanie czystości, jest obroną przed rozwiązłością: „Są dwa powody, dla których zostało ustanowione małżeństwo: abyśmy mogli zachować czystość i abyśmy mogli zostać rodzicami”¹⁸.

Zdaniem Jana Chryzostoma, to nie małżeństwo jest zasadniczym powodem rodzenia dzieci, bo zawierają je zarówno ludzie starsi, jak i bezpłodni, i po sterylizacji, których współżycie jest bezproduktywne i nieprokreacyjne, ale usprawiedliwione¹⁹ – ono zostało ustanowione dla zachowania czystości. Ludzie chcą mieć dzieci, by po swej śmierci w nich żyć, ale zasadniczym powodem ich rodzenia nie jest małżeństwo, ale słowo Boga: „rośnijcie

¹⁶ Por. np. J u s t i n u s, *Apologia* I 29, PG 6, 373; A t h e n a g o r a s, *Legatio pro christianis* 33, PG 6, 965; M i n u c i u s F e l i x, *Octavius* 31, 5, CSEL 2, 45; C l e m e n s A l e x a n d r i n u s, *Stromata* III 11, 71, 4, GCS 15, 228 oraz III 7, 58, GCS 15, 222-223; *Paedagogus* II 10, 95, 3, GCS 12, 214; O r i g e n e s, *In Genesin hom.* 3, 6, GCS 29, 47; *Hom.* 5, 4, GCS 29, 62; *Didascalia Apostolorum* 6, 28; N o o n a n, dz. cyt., s. 76-77; A m b r o s i u s, *Expositio Evangelii secundum Lucam* I 43-45, CSEL 32, 32-39; H i e r o n y m u s, *Ad Galatas* 5, PL 26, 443; *In Tobiam*, PL 29, 26.

¹⁷ Por. *Divinae Institutiones* VI 23, 13 i 26, CSEL 19, 566 i 568; ale VI 23, 2 i 23, 18, CSEL 19, 565 i 567; zob. N o o n a n, dz. cyt., s. 77-78.

¹⁸ Por. *In illud: Propter fornicationem* 3, PG 51, 212-213: „Małżeństwo zostało ustanowione nie po to, abyśmy oddawali się swawoli i rozpucie, lecz abyśmy zachowali czystość. Posłuchaj, co mówi Paweł: «ze względu na niebezpieczeństwo rozpusty niech każdy ma swoją żonę, a każda swojego męża» (1Kor 7, 2). Są bowiem dwa powody, dla których zostało wprowadzone małżeństwo: abyśmy mogli zachować czystość i abyśmy mogli być rodzicami, z tych dwóch głównym jednak powodem jest zachowanie czystości [...]. Tak więc główną przyczyną jest czystość [...]. Jeden jest więc powód ustanowienia małżeństwa: abyśmy nie żyli w rozpucie, i dlatego wprowadzono to lekarstwo”; zob. tamże 2, PG 51, 210: „Małżeństwo jest najskuteczniejszym lekarstwem na rozpustę”.

¹⁹ Por. *In Titum hom.* 5, 2, PG 62, 689: „U ludzi starych niewiele dziwi umiłowanie pieniędzy, u kobiet zaś wiele znaczy zachowanie czystości; nikt nie gani tego, który zgodnie z prawem współżyje aż do starości, a wszyscy potępiają tego, który gromadzi pieniądze”. Jan Chryzostom nie jest tu jednak całkowicie konsekwentny, bo potępiając cudzołóstwo zaznacza, że żony zostały dane mężom w małżeństwie dla towarzystwa i dla rodzenia dzieci, por. *In I Thessalonicenses hom.* 5, 3, PG 62, 426D: „Dla towarzystwa i dla prokreacji żona została poślubiona mężowi, a nie dla rozpusty i zabawy; aby strzegła domu i męża swego na szlachetnego wychowywała, a nie żeby dostarczała powodów do rozwiązłości”.

i mnożcie się i napełniajcie ziemię” (Rdz 1, 28). Jan Chryzostom zajmuje tu, jak widać, ekstremalną w chrześcijaństwie pozycję o populacji – własną teorię o prokreacji. Małżeństwo według niego zostało ustanowione po upadku człowieka, jako pociecha na śmierć, a prokreacja jest odpowiedzią na śmierć, tak że człowiek, który musi umrzeć, może jednak żyć w swoich dzieciach, a po zmartwychwstaniu chrześcijanin może stać się także rodzicem duchowym, może mieć dzieci duchowe – posiadanie dzieci fizycznych stanie się zbyteczne²⁰. W konsekwencji powyższych uwag każdy fizyczny generatywny akt małżonków ma charakter sakralny, i wszelkie przeszkadzanie jego naturalnemu przebiegowi lub przeciwdziałanie jego skuteczności jest atakiem na dzieło Boga. Antykoncepcję uważa nasz biskup za okaleczanie praw natury, a nawet, jak zobaczymy niżej, za coś gorszego od zabójstwa.

Po tych ogólnych uwagach dotyczących celowości małżeństwa i aktu seksualnego w opinii Jana Chryzostoma przejdziemy teraz do jego ustosunkowania się do samej antykoncepcji. Ponieważ był on egzegetą, warto najpierw przyrzeć się, jak on interpretował zachowanie biblijnego Onana, czyli jak oceniał stosunek przerywany (*coitus interruptus*) jako jedną z metod antykoncepcyjnych; Jan Chryzostom należy bowiem do grupy bardzo nielicznych egzegetów wczesnochrześcijańskich, którzy interpretowali tę perykopę biblijną (Rdz 3, 2-10). Nie wiadomo bowiem, dlaczego – czy ze względu na wstydlivy temat, czy trudny do oceny moralnej problem – unikali oni objaśniania tego biblijnego wydarzenia, mimo iż komentowali po kolei całą Księgę Rodzaju. Nie komentował go żaden z autorów chrześcijańskich II-III wieku, nawet Tertulian, który omawiał sprawy małżeńskie i problem życia poczętego; wielki Orygenes tylko raz wymienił imię Onana, najpierw jako symbol człowieka złego, który zabiega tylko o uczynki ciała i przez to jest

²⁰ Por. *In illud: Propter fornicationem* 3, PG 51, 213: „To nie małżeństwo powoduje wyłącznie rodzenie dzieci, ale owo słowo Boga: «rośnijcie i mnożcie się i napełniajcie ziemię» (Rdz 1, 28). Poświadczają to ci, którzy żyją w małżeństwie, a nie stali się ojcami. Głównym bowiem powodem ustanowienia małżeństwa jest zachowanie czystości, zwłaszcza teraz, kiedy rodzaj ludzki napełnił już cały świat. Od początku bowiem istniało pragnienie posiadania dzieci, aby każdy pozostawił po sobie jakąś pamiątkę i ślad swojego istnienia. Ponieważ zaś nie było jeszcze nadziei zmartwychwstania, a panowała śmierć, Bóg dał [ludziom] dzieci, by pocieszyć umierających oraz ich najbliższych, którzy uważali, że po tym życiu będą zapomniani, aby pozostały na świecie ich żywe podobizny, aby ocalał nasz ród [...]. Skoro zaś teraz czeka nas zmartwychwstanie, a śmierć nie ma już swoich praw [...] podobne staranie jest zbyteczne. Jeśli bowiem pragniesz dzieci teraz, po tym jak zostało ustanowione rodzicielstwo duchowe, możesz mieć o wiele lepszych i pożyteczniejszych potomków, lżejszy poród i pożyteczniejszych żywicieli na starość”.

„zły” i zabija go Pan²¹, a w innym miejscu jako uosobienie człowieka leniwego i niedbałego, któremu nie zależało na zdobyciu poznania i wiedzy, podobnie jak Onanowi, którego zabił Bóg dla jego zła, bo mu z zawiści nie zależało na potomnych i „wylewał na ziemię swoje nasienie”²². Mimo że w obu wypadkach jest mowa o wylewaniu nasienia na ziemię, czyli o stosunku przerywanym, to Orygenes w żadnym z nich nie czyni odniesienia do aktu seksualnego. Na taką alegoryczną interpretację czynu Onana mógł wpłynąć Filon Aleksandryjski, który prawie 200 lat wcześniej dwukrotnie komentował ten fragment biblijnego tekstu, i również w sensie „aseksualnym” – jako uosobienie człowieka samolubnego i szukającego tylko własnej korzyści, a nie dbającego o innych²³.

²¹ *Fragmenta e catenis in Genesin* frag. 14-43, ed. F. Petit, *Le dossier origénien de la chaîne de Moscou sur la Genèse*, „Le Museon”, 92(1979), s. 93: „Každy «kto sieje w cieie» (Ga 6, 8), podobnie jak Onan «wylewa nasienie na ziemię», rodząc uczynki z ciała (Ga 5, 19) i «gromadzi skarby na ziemi»” (Mt 6, 19). Dlatego Bóg zabija takiego, który okazuje się „złym”.

²² Por. *In Cantica Cantorum* II 5, PG 13, 128C lub GCS 33, 150, 4, tłum. S. Kalinkowski: Orygenes, *Komentarz do Pieśni nad Pieśniami*, Kraków 1994, s. 98-99: „za słuszną uznamy groźbę pod adresem tych, którzy mogą być zdolni do przyjęcia poznania i wiedzy, a grzeszą wskutek lenistwa [...], ponieważ niedbałość jednego przynosi szkodę wielu. Dusza bowiem taka wydawać się będzie podobna do tego, kto otrzymanego denara zakopał w ziemi [...] albo do tego, o kim powiedziano, że zabił go Bóg dla jego zła, to znaczy do tego, kto z zawiści wobec potomnych: «wylewał na ziemię» nasiona naturalnej wiedzy”.

²³ Por. Philo, *Quod Deus sit immutabilis* 16-19, ed. A. Mosès, w: *Les oeuvres de Philon d'Alexandrie*, vol. 7-8, Paris 1963, s. 70, tłum. S. Kalinkowski, *Filon Aleksandryjski, Pisma*, t. 2: *O niezmienności Boga*, Kraków 1994, s. 23-24: „A są i tacy, którzy na skutek samolubstwa doznali nie tylko klęski, lecz również śmierci. Oto Onan, który «wiedział, że potomstwo nie będzie należeć do niego», dopóty niszczył rozumną istotę, która jest najdoskonalszym stworzeniem, aż sam – słusznie i sprawiedliwie – doznał całkowitej zagłady. Jeżeli wszak jacyś ludzie robią wszystko, mając na uwadze tylko własną korzyść, a nie dbają o szacunek należny rodzicom, o dobre wychowanie dzieci, o bezpieczeństwo ojczyzny, o przestrzeganie praw, o zachowywanie zwyczajów, o doskonalenie spraw prywatnych i publicznych, o święte obrzędy i pobożność względem Boga, to zły los przypadnie im w udziale. Albowiem chwalebny jest oddać życie za jedną ze wspomnianych przeze mnie spraw, oni zaś twierdzą, że lekceważyć będą wszystkie tak wysoko cenione dobra, jeśli nie będą się spodziewali po nich jakiegś przyjemności. Dlatego właśnie bezstronny Bóg doszczętnie zniszczy złe początki niezgodnej z naturą nauki, którą symbolizuje Onan. Trzeba zatem potępić tych wszystkich, którzy płodzą potomstwo dla siebie, to znaczy tych, którzy dbają wyłącznie o swoją własną korzyść, a lekceważą sprawy innych, tak jakby urodzili się tylko dla siebie, a nie dla mnóstwa innych istot, dla ojca, matki, żony, dzieci, ojczyzny, rodzaju ludzkiego i jeśli można posunąć się dalej, dla nieba, dla ziemi, dla całego świata, dla nauk i cnót oraz dla Ojca i Władcy wszystkich rzeczy”; zob. też *De posteritate Caini* 180, ed. R. Amaldez, [w:] *Philon d'Alexandrie, Oeuvres*, t. 6, Paris 1972, s. 152: „Przedstawicielem tej nauki jest Onan, krewny Era,

Rzadko komentowano tę perykopę również w IV i V wieku. Nie czynili tego na Wschodzie ani Ojcowie Kapadoccy, ani Atanazy, ani Cyryl Jerozolimski czy Dydim Aleksandryjski. Krótko odniósł się do niego tylko św. Efrem Syryjczyk i – nieco obszerniej – Epifaniusz z Salaminy (305-403). Na Zachodzie nie wypowiedzieli się na ten temat ani św. Hilary z Poitiers, ani św. Ambroży z Mediolanu, ani nawet św. Augustyn²⁴, ale tylko zwięźle odnieśli się do tego św. Zenon z Werony i św. Hieronim. Św. Efrem Syryjczyk (306-373) w swoim komentarzu do Księgi Rodzaju objaśnia również krótko literalnie 38 rozdział, w tym także wiersze 9-10, zaznaczając na końcu: „Zabił Bóg i tego drugiego z powodu przewrotnego podstępu” (*sn't mryt' dā škh*)²⁵. Nie jest jednak wyjaśnione, na czym polegał ten „przewrotny podstęp”, czy chodzi tu o niepełny akt seksualny, czy o niewypełnienie prawa lewiratu – wyrażenie to jest zbyt ogólne i dwuznaczne. Natomiast Epifaniusz, biskup Salaminy na Cyprze, piętnując herezje i ukazując je w negatywnym świetle, w pełnym inwektyw języku, zarzucał postępowanie Onana gnostykom²⁶ i orygenistom²⁷. Podobnie św. Hieronim stwierdza, że

człowiek jak skóra, bo powiedziano: «on wiedząc, że nasienie nie będzie dla niego, kiedy zbliżał się do żony swego brata, wylewał je na ziemię»; ograniczał się bowiem do umiłowania siebie i do umiłowania przyjemności” (dalej snuje dziedziny samolubstwa).

²⁴ Tylko u Ambrozjastra egzegeci dopatrują się bezimiennej aluzji do grzechu Onana, por. *Quaestiones Veteris et Novi Testamenti* I 17, 1, CSEL 50, 44, 7: „si quis aut non posset habere filios aut nollet, dum modo Dei legem servaret”.

²⁵ Por. *Sancti Ephraemi Syri in Genesim et Exodum commentarii*, ed. R. M. Tonneau, CSCO 153, 81: „Onan z powodu swej miłości do Tamar wziął ją, ale z powodu swej nienawiści do swego brata nie chciał wzbudzić potomstwa swemu bratu. Bóg zabił również tego drugiego z powodu przewrotnego podstępu, jakiego dokonał” (*propter artificium acerbum quod invenit*) – XVIII-wieczne wydanie tego tekstu ma: „semen eidem suscitare nolebat, detestabili etiam ad id usus artificio”, zob. D u b a r l e, art. cyt., s. 598).

²⁶ Por. *Panarion* XXVI 11, 11, PG 41, 349 lub GCS 25, 290: „Oni sami swoimi rękami uśmierzają swoją wstrętną namiętność, a gdy obcuja z kobietami, nigdy się nie zadowalają ich używaniem i samych siebie zaspokajają; «mężczyźni z mężczyznami – jak jest napisane – uprawiając bezwstyd na samych siebie przenoszą zapłatę za zboczenia» (Rz 1, 27). Ci bowiem zagubieni i zatraceni ludzie nazywają się wzajemnie błogosławionymi, jakby dokonywali jakiegoś niezwykłego i szczególnego czynu. Oni także sztydzą kobietom, które im ulegają, «kobietkom obciążonym grzechami – mówi – i powodowanym pożądaniem różnego rodzaju» (2Tm 3, 6) często powtarzają, że taka właśnie jest dziewica, choć wcześniej przez lata była naruszana i każdego dnia gwałcona. Nie ma u nich żadnego nasycenia namiętności, a im ktoś dokona czegoś wstrętniejszego, tym większą pochwałą i rozgłosem jest obdarzany. Dziewicami następnie te nazywają, które nigdy nie pozwolą sobie złożyć nasienia, jak to jest w prawowitym i naturalnym współżyciu małżeńskim, a chociaż ciągle płamią się nierzędem i sromotą, to zanim osiągną pełną przyjemność, dokonują owego zgubnego występu, oraz przyjmują jako pokarm wymienione wyżej wstrętne nieczystości, w czym

„Onan, syn Judy, popełnił czyn bardzo wstrętny, o którym wstydzi się nawet mówić”²⁸, ponieważ z nienawiści do brata nie wzbudził mu potomstwa, za co Bóg go zabił, on zaś sam, jak pisze, „nie aprobeje żadnego wylewania męskiego nasienia bez nadziei prokreacji”²⁹, a więc i podczas okresu ciąży kobiety, idąc w tym względzie za stoikami i nazywając tego rodzaju sprawcę cudzołożnikiem³⁰. Obaj ci autorzy występki Onana uważają za bezwstydną

naśladową ów szkaradny występki Sellona [Onana] z Tamar, aby zaś utrzymać ową sztukę zachowania dziewictwa i aby nadal być uwodzone, nie dopuszczają z tego uwodzenia żadnego wlewu nasienia”; zob. N o o n a n, dz. cyt., s. 95-97.

²⁷ Por. *Panarion* LXIII 1, 4, PG 41, 1064, GCS 31, 399: „Chociaż odrzucają małżeństwo, to jednak ulegają w pewien sposób obscenicznym namiętnościom oraz plugawią swoją duszę i ciało wszelkiego rodzaju nieczystością. Niektórzy bowiem z nich praktykują swego rodzaju życie monastyczne, które podejmują także kobiety. Wszyscy oni mają splugawione ciała do tego stopnia, że swoją namiętność sami zaspokajają, dokonując owego występkę, że powiem delikatnie, który ongiś popełniał, jak się czyta, syn Judy – Onan. Gdy on bowiem współżył z Tamar i dogadzał swojej namiętności, nie czynił niczego z tego, co przez Boga zostało zleczone do propagowania potomstwa, a owszem w ten sposób sam sobie szkodził. Tak to bowiem orygenianie zamiast ujarzmić swoje żądze, zaspokajali swoje namiętności. Oni bowiem nie przestrzegali czystości, ale imitację czystości, którą tak fałszywie nazywali. To powodowało, że kobieta, mimo iż była gwałcona, to jednak nie zachodziła w ciążę, ani nie rodziła, a nie wiedzieli o tym ludzie, którzy pragnęli, żeby tego rodzaju instytucja pielęgnowania czystości nadal istniała i była szanowana, tymczasem to, co tamci czynili, było występkiem. Inni znów ową bezwstydną i haniebną rzecz inaczej niż z kobietami popełniali, sami swoich rąk do tego używając. W ten sposób naśladowali wspomnianego syna Judy, gdyż swoimi niegodziwymi występami i nieczystymi kroplami nasienia ziemię plamili, wylewając je na nią po swoich nogach, aby podejmowane przez nieczyste duchy ich nasienie nie mogło doprowadzić do poczęcia”.

²⁸ Por. *Tractatus in Marci Evangelium* 6, 184, CCL 78, 482: „quia Onan, filius Judae, fecit rem turpissimam, quam dicere erubescio”.

²⁹ Por. *Adversus Jovinianum* I 5, PL 23, 216BC: „Judam quoque proponit et Thamar: et occisum Onan perstrigit a Domino, quia fratri invidens semen nuptiarum opera perdebat”; tamże, I 20, PL 23, 238A: „Miror autem cur Judam et Thamar nobis proposuerit in exemplum, nisi forte et meretricibus delectatur; aut occisum Onan quod fratri semen inviderit: quasi nos qualemcumque seminis fluxum absque liberorum comprobemus”; zob. N o o n a n, dz. cyt., s. 101-103; *In prophetas minores. In Zachariam* 1, 5, 127, CCL 76A, 789.

³⁰ Por. *Adversus Jovinianum* I 49, PL 23, 281A: „Adulter est in suam uxorem amator ardentior”; *Commentarii in Ezechielem* VI 18, PL 25, 173BC: „Sextum est: Et ad mulierem menstruatam non accesserit. Per singulos menses, gravia atque torpentina mulierum corpora, immundi sanguinis effusione relevantur, quo tempore si vir coierit cum muliere, dicuntur concepti foetus vitium seminis trahere: ita ut leprosi et elephantiaci ex hac conceptione nascantur, et foeda in utroque sexu corpora, parvitate vel enormitate membrorum, sanies corrupta degeneret. Praecipitur ergo viris, ut non solum in alienis mulieribus, sed in suis quoque, quibus videatur lege conjungi Scriptura dicente: «Crescite et multiplicamini, et replete terram» (Gen. 1, 28), certa concubitus norint tempora, quando coeundum, quando ab uxoribus abstinendum sit. Quod quidem et Apostolus et Ecclesiastes sonant: «Tempus amplexandi et tempus longe fieri a complexibus» (Eccl. 3, 6). Caveat ergo et uxor, ne forte victa desiderio

środek antykoncepcyjny, który zdecydowanie potępiają, choć – jak zaznacza J. T. Noonan – tylko Epifaniusz daje pełną interpretację interesującego nas tekstu z Księgi Rodzaju, jako potępienie antykoncepcji³¹; mógł też on wpłynąć na Hieronima, gdyż obaj od lat dobrze się znali.

Św. Hieronim bowiem, tłumacząc ok. 401 r. pod wpływem poglądów stoickich Rdz 38, 9-10 w swojej Wulgacie, dostarczył chrześcijaństwu, zwłaszcza zachodniemu, na setki przyszłych lat, jak zauważa Noonan³², biblijnego argumentu przeciw antykoncepcji:

Ille [Onan] sciens non sibi nasci filios introiens ad uxorem fratris sui, semen fundebat in terram, ne liberi fratris nomine nascerentur. Et idcirco percussit eum Dominus, quod rem detestabilem faceret.

Przekład ten różni się w szczegółach zarówno od wcześniejszej *Vetus latina*³³, jak i od oryginalnego tekstu hebrajskiego. Najpierw, tłumacząc ten fragment, użył imiesłowu w czasie teraźniejszym: Onan „wchodząc [*introiens*] w żonę brata”, zaznaczając przez to, że praktyka ta była powtarzana, iteratywna, a nie czasownika w czasie zaprzeszłym, co by oznaczało czynność jednorazową – *introisset*, jak to przetłumaczyła *Vetus Latina*. Hieronim dodał ponadto termin *semen* – jako przydawkę do „wylewał”, którego brakowało zarówno w oryginalnym tekście hebrajskim, jak i w *Vetus Latina*. I wreszcie najważniejsze – wskazał powód, za który Bóg ukarał Onana: „Pan zabił go, ponieważ popełnił czyn bezwstydną (*detestabilem*)”, wskazując na czynność seksualną, a nie prawną, podczas gdy tekst hebrajski zawiera stwierdzenie: „ponieważ nie podobał się Bogu”, a *Vetus Latina*: „ponieważ okazał się złym przed Panem”. Przysłównik zaś *detestabilis* Hieronim zaczerpnął prawdopodobnie z wcześniejszego łacińskiego komentarza Zenona z Werony, gdzie Onan i Er nazwani są *detestabilia symbola* ich pychy i idololatrii³⁴. Jest to

coeundi illicitat virum, et maritus, ne vim faciat uxori putans omni tempore subjectam sibi esse debere conjugii voluptatem. Unde et Paulus: «Ut noverit», inquit «unusquisque possidere vas suum in sanctitate et pudicitia» (1Thess. 4, 4). Pulchre in Sexti Pythagorici sententiis dicitur: «Adulter est uxoris propriae, amator ardentior».

³¹ Por. Noonan, dz. cyt., s. 101-102.

³² Por. tamże, s. 102.

³³ Por. *Vetus Latina*, ed. P. Sabatier, Freiburg 1942.

³⁴ Por. Zenon, *Tractatus* I 13 (II 14), 3, 5-6, CCL 22, 53: „Aunan autem secundus frater Iudaicus est populus, cui praecipitur, ut semen excitet fratris, non utique illud, quod a Deo damnatum iure videbatur, sed ut reliquas nationes, quas idolatriae, de qua diximus, disseminatae venena confecerant, ad Dei cultum bonae vitae exemplis sacraeque legis religionis exhorta-

zdaniem Noonana największa zasługa (*his most significant contribution*) Hieronima do utrwalenia przekonania, że antykoncepcja w postaci stosunku przerywanego jest grzechem ciężkim, bo przekład Biblii – Wulgata – był urzędowym tekstem Kościoła katolickiego przez ponad 1500 lat³⁵.

Dopiero na tle powyższych uwag przedstawimy teraz Chryzostomową egzegezę interesującego nas tekstu Rdz 38, 6-10:

Juda, wzięwszy za żonę córkę Chananejczyka imieniem Sawa, miał z nią trzech synów, w tym swego pierworodnego Era, który miał żonę Tamar. Ponieważ zaś ten okazał się zły wobec Pana, zabił go Bóg. Nakazał wówczas Onanowi, aby wzięwszy żonę swego brata, wzbudził swemu bratu nasienie [λαβόντι τὴν ἀδελφοῦ γυναῖκα ἀναστήσαι σπέρμα τῷ ἀδελφῷ]. Nakazuje to bowiem prawo, że jeżeli brat umrze bezpotomnie, brat weźmie jego żonę i wzbudzi bratu nasienie (Pwt 25, 5). Lecz i tego, ponieważ okazał się zły, uśmiercił Bóg³⁶.

W powyższym, bardzo lakonicznym komentarzu biblijnego tekstu według Septuaginty Jan Chryzostom pomija całkowicie element grzesznego aktu seksualnego: nie wiemy z niego, dlaczego Er i Onan okazali się źli w oczach Boga, który ich ukarał śmiercią. Dopiero z dalszego kontekstu tego komentarza wynika, że Onan okazał się złym dlatego, że złamał prawo lewiratu i nie wzbudził potomstwa bratu; brak tu zaś całkowicie jakiegokolwiek oceny moralnej samego niewłaściwego aktu seksualnego, o którego charakterze nie ma zresztą w komentarzu mowy.

Zdecydowanie już mocniejsze i wyraźniejsze potępienie antykoncepcji spotykamy w komentarzu dotyczącym Listu do Rzymian. Jan Chryzostom, przemawiając ok. 592 r. w Konstantynopolu jako biskup do swoich wiernych, zwłaszcza mężczyzn, odnosząc się do sposobu świętowania swoich uroczystości przez małżeństwa chrześcijańskie, potępia zdrady małżeńskie i prostytucję, które często wymuszają antykoncepcję i aborcję:

Dlaczego siejesz tam, gdzie rola stara się zepsuć plon? Gdzie wzrasta wiele ziół przeciw płodności [πολλὰ τὰ ἀτοκία], gdzie zabija się przed urodzeniem? Ty przecież nie tylko

tionibus excitaret. At ille «semen suum fudit in terram»; semen significat non creaturae, sed cordis. Etenim semen cordis verbum est Dei [...]. Terra vero hominem idolumque significat, quia et «hominem Deus de terra finxit» et homo idolum de terra composuit. «Semen» ergo «suum fudit in terram», hoc est Dei mandata neglexit et idolis profudit. Propter quod a Deo similiter etiam ipse praesentem sententiam damnationis exceperit, quia sicut est detestabilis qui, cum sit homo, Deum se fingit, ita detestabilior qui Deum colit, quem ipse disposuit”.

³⁵ Por. Noonan, dz. cyt., s. 80; Dubarle, art. cyt., s. 602-603.

³⁶ In *Genesis* hom. 62, 1, PG 54, 533A.

pozwalasz, by nierządnicą pozostała nierządnicą, lecz także czynisz ją morderczynią [...]. Czy zauważyłeś, że z pijaństwa rodzi się porubstwo, z porubstwa cudzołóstwo, z cudzołóstwa morderstwo, a raczej coś gorszego; nie wiem nawet, jak to nazwać. Wszak nie zabija, lecz nawet urodzić mu się nie pozwala. Dlaczego obrażasz dar Boży; walczysz z Jego prawami; o to, co jest przekleństwem, zabiegasz jak o błogosławieństwo; źródło [τρυφεῖον] płodności czynisz kolebką [τρυφεῖον] śmierci, a niewiastę, przeznaczoną do płodzenia potomstwa, przygotowujesz do morderstwa? Aby ciągle być przedmiotem użycia dla kochanków, pożądaną przez nich i coraz więcej zgarniającą pieniądze, nie wzbrania się nawet na taki postępek, przygotowując żar ognia na twoją głowę, bo choć zbrodnia jest jej czynem, ty jesteś tego przyczyną. Stąd biorą się także objawy bałwochwalstwa, bo wiele nierządnic, chcąc się podobać, stosuje zaklęcia, ofiary, lubczyki i tysiące innych chwytów. A przecież po takiej sromocie, po morderstwach, po bałwochwalstwie, porubstwo wydaje się wielu mężczyznom rzeczą moralnie obojętną, nawet takim, którzy mają żony; stąd też zwielokrotnienie nieprawości. Wszak z tego powodu przygotowuje się trucizny, nie dla nierządnego łona, lecz dla skrzywdzonej żony, stąd niezliczone zasadzki, przywoływanie demonów, wywoływanie zmarłych, codzienne kłótnie, nieprzejednane waśnie, nieustanne zwady³⁷.

W powyższym tekście jest wyraźna mowa nie tylko o aborcji, ale również – mniej wyraźna – o antykoncepcji jako skutkach cudzołóstwa: „gdzie jest wiele ziół przeciw płodności [πολλὰ τὰ ἀτοκία – wywołujących bezpłodność] [...]. Nie tylko pozwalasz, by nierządnicą pozostała nierządnicą [bo ją zmuszasz do stosowania środków antykoncepcyjnych] [...] nawet urodzić mu się nie pozwala [bo stosowane środki antykoncepcyjne nie pozwalają na poczęcie] [...] aby być ciągle przedmiotem użycia dla kochanków i pożądaną przez nich [bo nie zachodząc w ciążę, dzięki stosowanej antykoncepcji, zawsze są dostępne] [...] ty jesteś tego przyczyną [...] wiele nierządnic, chcąc się podobać, stosuje zaklęcia, lubczyki i tysiące innych chwytów [...] przygotowuje się różne trucizny [φάρμακεῖαι κινούνται]”. Jest tu więc mowa o φάρμακα – *venena*, oznaczające w starożytności ogólnie zarówno środki antykoncepcyjne [ἀτοκία] – uniemożliwiające poczęcie, które grecki ginekolog w II wieku Soranos odróżniał od aborcyjnych [φθορία], zabijających płód w łonie matki³⁸. Nie ma tu mowy o tym, czy są to środki doustne czy mechaniczne, chwilowe czy trwałe, ale wszystkie one przeszkadzają

³⁷ In *epistolam ad Romanos hom.* 24, 4, PG 60, 626-627, tłum. T. Sinko: Św. Jan Chryzostom, *Homilie na List do Rzymian*, I/2, Kraków 1998, s. 379-380; Noonan, dz. cyt., s. 98-99; Dubarle, art. cyt., s. 599.

³⁸ Por. Soranos, *Gynaecia* I 20, 60, tłum. J. Lachs: *Ginekologia Soranusa z Efezu*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, 28(1901) 63: „Pomiędzy środkiem zapobiegającym zapłodnieniu (ἀτοκία) a poronnym (φθορία) istnieją różnice. Tamten bowiem przeszkadza poczęciu, a ten niszczy płód. Niektórzy utrzymują, że środek poronny jest identyczny ze spędzającym płód”.

urodzeniu dziecka. Jan Chryzostom na równi je potępia, zarówno gdy były stosowane w małżeństwie, jak i w wypadku cudzołóstwa.

Natomiast w napisanym nieco wcześniej, ok. 390 r., *Komentarzu do Ewangelii św. Mateusza*, Jan Chryzostom mówiąc o chciwości wymienia różne przestępstwa, jakich się dopuszczają ludzie nią powodowani wobec przyjaciół i krewnych, a nawet własnych rodziców; niektórzy nawet trwale się okaleczają, by się uchronić przed poczęciem nowego dziecka:

Uważają nawet za rzecz przykrą i ciężką to, co dla innych jest pożądane, mianowicie posiadanie dzieci. Z tej więc przyczyny wielu zostało bezdzietnymi, uczynili swoją naturę nieplodną [ἀποκίαν διὰ τοῦτο ὠνήσαντο καὶ τὴν φύσιν ἐπήρωσαν], nie zabijając wprawdzie nienarodzonych dzieci, lecz zapobiegając ich poczęciu [ἀλλὰ μὴδὲ φῦναι τὴν ἀρχὴν συγχωρήσαντες]³⁹.

Użyte w powyższej wypowiedzi wyrażenie „uczynili swoją naturę nieplodną (τὴν φύσιν ἐπήρωσαν)” sugeruje uniemożliwiającą dalsze rodzenie dzieci sterylizację, którą w starożytności była najczęściej kastracja⁴⁰; nierzadko była ona wymuszona – w stosunku do więźniów lub niewolników – albo stosowano ją dobrowolnie – jako samokastrację – z racji ascetycznych lub ekonomicznych, m.in. jako trwałe środki antykoncepcyjne, mimo że we wszystkich tych wypadkach zabraniało jej prawo państwowe i kościelne⁴¹. W wyżej cytowanym tekście Jan Chryzostom nie wyjaśnia bliżej, na czym polega to „czynienie natury nieplodną” zapobiegające poczęciu nowych dzieci, ale jeśli miał na myśli trwałą kastrację lub samokastrację jako środek antykoncepcyjny, to w innym miejscu zdecydowanie ją potępia, stawiając ją na równi z morderstwem lub naśladowaniem manichejczyków albo też sugerowaniem, że Stwórca popełnił błąd, który należy poprawić⁴², co jest

³⁹ In *Matthaeum hom.* 28, 5, PG 57, 357, tłum. J. Krystyniak: Św. J a n C h r y - z o s t o m, *Homilie na Ewangelię św. Mateusza*, ŻMT 18, Kraków 2000, s. 345; por. N o o n a n, dz. cyt., s. 99; D u b a r l e, art. cyt., s. 599-600.

⁴⁰ Por. P. B r o w e, *Zur Geschichte der Entmannung. Eine religions- und rechtsgeschichtliche Studie*, Breslau 1936; R. M u t h, *Kastration*, RACh 20(2001), s. 285-342, zwłaszcza 288-289 (Verlust der potentia generandi); zob. J u s t i n u s, dz. cyt., I 29, 2.

⁴¹ Por. D. F. C a n e r, *The Practice and Prohibition of Self-castration in Early Christianity*, VigCh 51(1997), s. 396-415; M. S z r a m, *Autokastracja Orygenes – fakt czy nieporozumienie*, VoxP 23(2003), t. 44-45, s. 171-202.

⁴² Por. *Commentarius in Epistolam ad Galatas* 5, 3, PG 61, 668-669: „Gdzie są ci, którzy odważają się samych siebie obcinać, ściągając równocześnie apostołskie przekleństwo i oskarżając dzieło Boga na równi z manichejczykami? Oni bowiem głoszą, że ciało jest siedliskiem złej materii, ci zaś swoimi czynami potwierdzają ich niegodziwe nauki, obcinając sobie członki

znieważaniem Boga i wymysłem diabła. Wyrzebiecie się zaś dla wyższych celów nie polega na fizycznej kastracji, ale na opanowaniu samego siebie i na porzuceniu pożądliwych myśli:

Gdy mówi: „Sami się wyrzebili” (Mt 19, 12), nie ma na myśli odcięcia członków, przenigdy, ale odrzucenie pożądliwych myśli. Kto bowiem odcina członek, podpada pod przekleństwo, jak powiada Paweł: „Bodajby się do końca okaleczyli ci, którzy was podburzają” (Ga 5, 12). I bardzo słusznie. Przecież taki człowiek odważa się na czyn zabójców, dodaje otuchy tym, którzy znieważają stworzenie Boga, otwiera usta manichejczykom i dopuszcza się tego samego grzechu, co u pogan okaleczający swe członki. Odcinanie członków od początku było dziełem demonicznym, uknutym szatańskim planem, aby oczerniać stworzenie Boga, aby uszkodzić żyjącą istotę, aby wielu – wszystko sprowadzając do natury członków, a nie do wolnej woli – mogło w ten sposób grzeszyć bez obawy, sądząc, że nie będą za to odpowiadać. A szkodzili tej istocie w dwojaki sposób: przez odcięcie członków i przez przytłumienie skłonności woli ku dobru. Diabeł ustanowił to prawo⁴³.

Z wyżej przytoczonych wypowiedzi Jana Chryzostoma na temat antykoncepcji wynika, że zdecydowanie ją potępiał⁴⁴, mimo iż czynił to bardzo ogólnie, nie wymieniając poza kastracją żadnych jej konkretnych środków. Nie był w tym względzie odosobniony, bo przed nim i w jego czasach czyniło to wielu autorów chrześcijańskich, zarówno w Kościele Wschodnim, jak i Zachodnim.

3. Aborcja w ocenie Jana Chryzostoma. W podobny sposób, a może nawet mocniej, potępiał Jan aborcję, czyli zabijanie życia poczętego przed jego urodzeniem, wskazując przy tym nierzadko przyczyny tego rodzaju przestępstwa, jakimi były najczęściej chęć ukrycia cudzołóstwa i chciwość. Nie był jednak i tu oryginalny i odosobniony, bo w Kościele starożytnym, mimo iż w jego czasach przestępstwo to było powszechnie praktykowane, od po-

jako złe i podstępne. O wiele lepiej byłoby wylupić sobie oczy, bo przez oczy wkracza do duszy pożądliwość. Tak i pożądliwość została dana do rodzenia dzieci i zachowania życia: abyś mógł być ojcem, a nie cudzołóżnikiem; abyś normalnie obcował z żoną, a nie byś ją bezwstydnie deprawował; abyś pozostawił w niej swoje nasienie, a nie coś innego”; por. *N o o n a n*, dz. cyt., s. 95.

⁴³ *In Matthaeum hom.* 62, 3; PG 58, 599-600, tłum. J. Krystyniacki, *ŻMT* 23, 250; zob. *N o o n a n*, dz. cyt., s. 95.

⁴⁴ Por. A. M o u l a r d, *Saint Jean Chrysostome. Sa vie et son oeuvre*, Paris 1941, s. 174-175, nn. 210-211; E. E y b e n, art. cyt., s. 67; C. M i l i t e l l o, *Donna e Chiesa. La testimonianza di Giovanni Crisostomo*, Palermo 1985, s. 141, n. 89; F o n t a n i l l e, dz. cyt., s. 45, n. 23; s. 185, n. 10.

czątku ją potępiano i broniono życia poczętych dzieci⁴⁵. Potępiano ją już w okresie apostołskim, czego dowodem jest najstarsze pozabiblijne pismo chrześcijańskie *Didache*, umieszczające aborcjonistów na drodze śmierci⁴⁶, lub – jak czytamy w *Liście Pseudo-Barnaby* – na drodze ciemności⁴⁷ czy też – jak opisuje nowotestamentalny apokryf, *Apokalipsa Piotra* z ok. 135 roku – wprost w piekle, zanurzonych po szyję w odchodach i oskarżanych przez własne zamordowane dzieci⁴⁸. Potępiają ją również następujący po nich apologetyci chrześcijańscy, zarówno greccy, np. Atenagoras z Aten⁴⁹ czy Klemens Aleksandryjski⁵⁰, jak i łacińscy, z których najwybitniejszy – Tertulian – wołał ok. 197 roku: „powstrzymać poród to tylko przyspieszyć zabójstwo, i nie ma różnicy, czy ktoś już urodzone życie wydziera, czy też dopiero rodzące się niszczy. Człowiekiem bowiem jest i ten, który ma być człowiekiem”⁵¹. Współczesny mu Minucjusz Feliks pisał: „kobiety, które pijąc medykamentu, już w łonie płód przyszłego życia niszczą, dopuszczając się dzieciobójstwa”⁵². Warto tu dodać, że zaledwie kilka lat później, za cesarzy Septymiusza Sewera i Antoniusza Karakalli, wydano w 211 roku w Rzymie dekret, który uznał aborcję za *crimen extraordinarium* i postanowił, że kobieta zamężna lub po rozwodzie, dopuszczająca się podstępnie

⁴⁵ Por. m.in. M. S t a r o w i e y s k i, *Aborcja w opinii wczesnochrześcijańskich pisarzy*, „Przegląd Powszechny”, 109(1992), t. 277, s. 292-307 lub „Studia Paradyskie”, 3(1993), s. 107-128; K. B o c k m ü h l, *Die Beurteilung der Abtreibung in der Frühzeit der christlichen Kirche*, „Theologische Beiträge”, 3(1972), s. 34-43; M. J. G o r m a n, *Abortion in the Early Church*, New York 1982; A. C h r a p k o w s k i, *Il delitto dell' aborto procurato nella Chiesa delle origini*, VoxP 20(2000), t. 38-39, s. 537-552.

⁴⁶ Por. *Didache* 2, 2 i 5, 2, SCh 248, 148 i 166, tł. A. Świderkówna, BOK 10, Kraków 1998, 33-34, 35.

⁴⁷ Por. *Epistula Ps-Barnabae* 19, 5 i 20, 1-2, SCh 200-202 i 210-214, tłum. A. Świderkówna, BOK 10, 197-198.

⁴⁸ Por. *Apocalypsis Petri* 26 (Graece) lub 8 (Aetiopice), ed. E. Klostermann, *Apocrypha*, I, Berlin 1908, 10-11, tłum. M. Starowieyski, WST 2(1984), s. 59 lub *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. M. Starowieyski, t. 3: *Listy i apokalipsy chrześcijańskie*, Kraków 2001, s. 234-235.

⁴⁹ Por. *Legatio pro christianis* 35, SCh 379, tłum. S. Kalinkowski: Atenagoras z Aten, *Prośba za chrześcijanami*, Warszawa 1985, s. 78.

⁵⁰ Por. *Paedagogus* II 10, 96, SCh 108, 184; *Eclogae propheticae* 48, 1 i 51, 1, Firenze 1985, s. 81-82; *Stromata* II 93, 1, SCh 38, 105, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska: K l e m e n s A l e k s a n d r y j s k i, *Kobierce*, I, Warszawa 1994, s. 191.

⁵¹ *Apologeticus* 9, 8, CCL 1, 193, tłum. J. Sajdak, POK 20, 42; zob. też *De anima* 25, 1-4; 27, 1; 37, 2; zob. N a r d i, dz. cyt., s. 390-392, 408-411.

⁵² *Octavius* 30, 2, CSEL 2, 43, tłum. J. Sajdak, POK 2, 64; zob. N a r d i, dz. cyt., s. 393-395.

poronienia wbrew woli męża, winna być przez namiestnika prowincji ukarana czasowym wygnaniem⁵³. Był to więc wypadek bez precedensu, że – samo jeszcze niechrześcijańskie – państwo rzymskie zainteresowało się po raz pierwszy problemem aborcji: umyślne, sztuczne poronienie przestało już być rzeczą prywatną; wyszło z zamkniętego kręgu rodziny i stało się faktem ściganym karnie przez państwo jako *crimen extraordinarium*. Podobnie w drugiej połowie IV wieku wśród chrześcijan na Wschodzie uważano aborcję za zabójstwo; pisze o tym biskup Cezarei Kapadockiej, św. Bazyli Wielki: „kobieta, która rozmyślnie niszczy płód, podlega takiej karze, jak za zabójstwo. I nie do nas należy wnikliwe dochodzenie, czy płód był już ukształtowany, czy jeszcze bezkształtny [...]. Takie kobiety, które dostarczają środków wywołujących poronienie, są zabójczyniami, podobnie jak te, które trucicielskie środki przyjmują i zabijają płód”⁵⁴.

W nurt tych chrześcijańskich przekonań, uważających aborcję za zabójstwo, a dopuszczających się jej, jak i dostarczających środków poronnych, za morderców, włączył się również Jan Chryzostom. Najwyraźniejszą jego wypowiedzią na ten temat jest cytowany już wyżej apel do mężczyzn, by nie zdradzali swoich żon i nie zadawali się z prostytutkami lub innymi nierządnicami, by te później nie musiały stosować różnego rodzaju środków poronnych, by nie dopuszczały się aborcji i nie stawały się morderczyniami własnych dzieci, a swych łon, mających być źródłem płodności, nie czyniły kolebkami śmierci:

Dlaczego siejesz tam, gdzie rola stara się zepsuć plon? Gdzie wzrasta wiele ziół przeciw płodności, gdzie zabija się przed urodzeniem? Ty przecież nie tylko pozwalasz, by nierządnicą pozostała nierządnicą, lecz także czynisz ją morderczynią [...]. Czy zauważyłeś, że z pijaństwa rodzi się porubstwo, z porubstwa cudzołóstwo, z cudzołóstwa morderstwo, a raczej coś gorszego; nie wiem nawet, jak to nazwać. Wszak nie zabija, lecz nawet urodzić mu się nie pozwala. Dlaczego obrażasz dar Boży; walczysz z Jego prawami; o to, co jest przekleństwem, zabiegasz jak o błogosławieństwo; źródło [τρυφεῖον] płodności czynisz kolebką [τρυφεῖον] śmierci, a niewiastę, przeznaczoną do płodzenia potomstwa, przygotowujesz do morderstwa? [...] nie wzbrania się nawet na taki postępek, przygotowując żar ognia na swoją głowę, bo choć zbrodnia jest jej czynem, ty jesteś tego przyczyną [...]. A przecież po takiej sromocie, po morderstwach, po bałwochwalstwie,

⁵³ Reskrypt ten zachował się w odpisach trzech ówczesnych prawników: Tryfoniusza (*Digesta* 48, 19, 39), Ulpiana (*Digesta* 48, 8, 8) i Marcjana (*Digesta* 47, 11, 4); zob. S. L o n - g o s z, *Prawo rzymskie wobec aborcji*, [w:] *Contra leges et mores. Przestępstwa obyczajowe w starożytnej Grecji i Rzymie*, red. H. Kowalski, H. Kuryłowicz, Lublin 2005, s. 209-220.

⁵⁴ Basilus, *Epistola* 188, 2 i 8, PG 32, 672A i 677, tłum. W. Krzyżaniak: Św. B a z y l i, *Listy*, Warszawa 1972, s. 187 i 191; zob. N a r d i, dz. cyt., s. 512-522.

porubstwo wydaje się wielu mężczyznom rzeczą moralnie obojętną, nawet takim, którzy mają żony; stąd też zwielokrotnienie nieprawości. Wszak z tego powodu przygotowuje się trucizny, nie dla nierządnego łona, lecz dla skrzywdzonej żony, stąd niezliczone zasadzki, przywoływanie demonów, wywoływanie zmarłych, codzienne kłótnie, nieprzejednane waśnie, nieustanne zwady⁵⁵.

Bardzo mocne słowa Jana Chryzostoma skierowane do mężczyzn, których – na równi z dokonującymi aborcji kobietami – czyni odpowiedzialnymi za to przestępstwo: oni przez swoją niewierność wykorzystywane przez nich „kobiety, przeznaczone do rodzenia dzieci, przygotowują do morderstwa”, obrażają przez to Boga i walczą z ustanowionymi przez Niego prawami, bo niweczą dany im dar Boży – przekazywanie życia, czyniąc przekleństwem to, co jest błogosławieństwem; przez tego rodzaju postępowanie ściągają na swoje głowy żar ognia piekielnego, bo choć samej zbrodni dokonują kobiety, to mężczyźni są tego przyczyną, są za nią odpowiedzialni; mimo iż będąc żonatymi uważają często swą zdradę za rzecz moralnie obojętną, to właśnie ten fakt tylko zwielokrotnia ciężar ich winy. Jan Chryzostom, jako złotousty retor, używa w powyższej wypowiedzi pięknego i oryginalnego retorycznego porównania, nazywając łono kobiety „źródłem płodności”, które przez aborcję staje się „kolebką śmierci”. Widać w niej również, że aborcję uważa on – podobnie jak św. Bazyli – za zbrodnię i morderstwo, a ich sprawców – zarówno kobietę, jak i mężczyznę – za morderców; płynie stąd wniosek, że nienarodzony płód w łonie matki, niezależnie od swego rozwoju, uważa za człowieka.

Jan Chryzostom był świadom, że w jego czasach, zwłaszcza w kręgach arystokratycznych, nierzadko praktykowano aborcję. W jednym z komentarzy do Listów św. Pawła, opowiadając o mordach dokonywanych na dworze cesarskim przez różnego rodzaju trucizny, wspomina lakonicznie i bezimiennie o śmierci cesarzowej i dostarczycielki środka poronnego, spowodowanej jego zastosowaniem:

Inny znów ogląda żonę zabita przez poronne tampony [ὕπὸ πεισσῶν]: ponieważ nie rodziła, pewna biedna i nieszczęsna kobieta (biedna i nieszczęsna, bo spodziewała się przez swą umiejętność dokonać tego, co jest darem Bożym), podawszy tampony, zabiła cesarzową i sama zginęła⁵⁶.

⁵⁵ *In Epistolam ad Romanos hom. 24, 4*, PG 60, 626-627, tłum. T. Sinko, s. 379-380; N a r d i, dz. cyt., s. 534-536.

⁵⁶ *In epistolam ad Philippenses hom. 15, 5*, PG 62, 295.

Przy opisywaniu przyczyn śmierci w innych powyższych relacjonowanych wypadkach autor nasz używa wyrażen φάρμακα lub ποτηρία (leki lub napoje), które mogły oznaczać zarówno trucizny, jak i środki antykoncepcyjne lub aborcyjne, tu zaś użył technicznego terminu πέσσος, który oznaczał wkładkę aborcyjną. Kobieta, która ją podała, mogła to uczynić przez pomyłkę lub świadomie, za co sama została skazana na śmierć, bo spowodowała zgubę cesarzowej przez podanie jej trucizny – *poculum abortionis*, zakazanego przez prawo⁵⁷. Świadczy to niewątpliwie, że tego rodzaju πεσσορία były na dworze cesarskim „pod ręką” i nierzadko je stosowano. Gdy chodzi o bezimiennie wspomniane przez Jana Chryzostoma morderstwa, to mogły nimi być zbrodnie na dworze Konstantyna Wielkiego, który polecił m.in. zamordować najpierw swego syna Kryspusa i swoją żonę Faustę, a później i innych dalszych członków rodziny. Wspomniana zaś cesarzowa, która była bezpłodna („nie rodziła”) i którą próbowano z tego wyleczyć jakimiś lekami, w tym również poronnymi, była najprawdopodobniej Euzebia, żona Konstansa II, o czym wspomina Ammian Marcellin⁵⁸. Wiadomości o tego rodzaju zbrodniach na dworze cesarskim, a także śmierci kobiet spowodowanej dokonaną aborcją, musiały wywierać duże wrażenie i być długo w pamięci ludzi; jakkolwiek współcześni rzadko o tym imiennie wspominali, jednak historycy skrzętnie je odnotowywali⁵⁹.

Warto na koniec w tym kontekście przypomnieć, że Jan Chryzostom był zwolennikiem opinii, iż dusza jest wprowadzana do płodu dopiero po jego uformowaniu się:

W ten sam właśnie sposób, także przy samym formowaniu się człowieka, najpierw kształtowane jest ciało, a potem dopiero wartościowsza dusza [ἐν αὐτῇ τῇ διαπλάσει τοῦ ἀνθρώπου πρότερον τὸ σῶμα παράγεται, καὶ τότε ἡ ψυχὴ τιμωτέρα] [...]. Tak więc przed duszą kształtowane jest ciało, a potem przez ukrytą mądrość Bożą wlewana jest w nie dusza, aby mogła ujawnić swoje działanie poprzez ruchy ciała⁶⁰.

⁵⁷ Por. *Pauli sententia* V 23, 14.

⁵⁸ Por. N a r d i, dz. cyt., s. 504, n. 40.

⁵⁹ Por. np. S u e t o n i u s, *Vitae Caesarum. Domitianus* 22, tłum. J. Niemirska-Pli-szczyńska: Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty cesarów*, Warszawa 1954, s. 391-392: „Wkrótce po śmierci jej ojca i męża rozmiłował się w niej gorąco i jawnie. Sam stał się przyczyną jej śmierci, gdyż zmusił ją do usunięcia płodu, poczętego z jego przyczyny”; P l i n i u s, *Epistolae* IV 11, 6; T a c i t u s, *Annales* XIV 63 (Neron oskarża o spędzenie płodu swą żonę Oktawię).

⁶⁰ *In Genesin hom.* 13, 3, PG 53, 108; por. *In Genesin hom.* 12, 4-5, PG 53, 102-104; zob. N a r d i, dz. cyt., s. 533.

Wśród różnych starożytnych opinii na temat, w jakim momencie do płodu wprowadzana jest dusza, Jan Chryzostom opowiada się więc za poglądem, że następuje to dopiero po ukształtowaniu się ciała. Nie mówi jednak nic o stadium tego ukształtowania – ukształtowania się w zarysach czy pełnego – ani też nie zaznacza, o jaką duszę tu chodzi – wegetatywną, zmysłową czy rozumną, bo każda z nich przejawia swoje działanie. Ma to dla nas duże znaczenie, bo usunięcie płodu jeszcze nieukształtowanego, który jeszcze nie ma duszy, zgodnie z brzmieniem Septuaginty (Wj 21, 22-25), nie byłoby jeszcze zabójstwem. Tym swoim poglądem autor nasz różni się zarówno od Tertuliana, który przyjmował, że dusza jest wprowadzana przez rodziców w momencie poczęcia (traducjanizm)⁶¹, jak i od swoich kapadockich kolegów – Bazylego i Grzegorza z Nyssy, którzy uczyli, że dusza i ciało stanowią od początku jedno nierozdzielne *principium*⁶². Z powyższych uwag na temat oceny aborcji przez Jana Chryzostoma wynika, że ta ocena jest dość ogólna: poświadcza praktykowanie aborcji pod koniec IV wieku w Antiochii i Konstantynopolu, czyni za nią odpowiedzialnymi nie tylko kobiety jej się dopuszczające, ale i mężczyzn, którzy są jej powodem, i nazywa ich mordercami, ujawniając przez to, że uważa płód za człowieka, ale na temat szczegółowej wiedzy o tym przestępstwie nic specjalnego nie wnosi. Niechaj jednak i te jego ogólne uwagi o antykoncepcji i aborcji, zebrane i krótko scharakteryzowane w Roku św. Jana Chryzostoma, obchodzonego w 1600-letnią rocznicę jego śmierci, przyczynią się do lepszego poznania wczesnochrześcijańskiego życia małżeńskiego.

CONTRACEPTION AND ABORTION IN ST JOHN CHRYSOSTOM'S OPINION

S u m m a r y

The article consists of three basic parts: in Part I it discusses contraception and abortion in the Bible, first analyzing Onan's sin (Gen 38, 6-10), and then the problem of miscarriage caused by another person (Ex 21, 22-23). In Part II it treats about contraception in John

⁶¹ Por. *De anima* 25, 1-4.

⁶² Por. B a s i l i u s, *Epistola* 188, 2, zob. wyżej; G r e g o r i u s N y s s e n u s, *De hominis opificio* 30-31, PG 44, 236B i 253B.

Chrysostom's opinion, first reminding that the aim of a marriage, in his opinion, is not so much procreation, as relieving lust; then it shows a negative attitude to contraception expressed by some earlier Christian authors, which was shown especially in their commentary to Gen 38, 6-10, which was most clear in writings by St Ephraem Syrus and St Epiphanius of Salamis in the East, and by St Hieronymus in the West; and finally it discusses Chrysostom's pronouncements on contraception (*In Gen. hom.* 62, 1; *In Ep. ad Rom. hom.* 24, 4; *In Matth. hom.* 28, 5 and 62, 3; *In Ep. ad Gal.* 5, 3). Lastly, in Part III it discusses abortion in John Chrysostom's opinion, again first reminding a number of the more important Christian utterances condemning it (*Didache*, *Peter's Apocalypse*, Athenagoras, Tertullian, St Basil), and finally subjecting to analysis Chrysostom's texts (*In Ep. ad Rom. hom.* 24, 4; *In Ep. ad Phillip.* 4, 15, 5; *In Gen.* 12, 4-5 and 13, 3) on this subject.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Jan Chryzostom, antykoncepcja, aborcja.

Key words: John Chrysostom, contraception, abortion.